

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
za wiersz drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 maja.

Wszystkie wiadomości odnoszące się do przesilenia
gabinetowego w Francji i do pisma, które marszałek
MacMahon wystosował do prezesa gabinetu, zgadzają
się na to, że p. J. Simon padł ofiarą intryg ultramon-
archicznych. Zasady republikańskie, jakie wyznaje p. Jules
Simon, głównym a może jedynym były powodem, że go
chciano usunąć i usunąć. To, że prezes gabinetu nie
dość energicznie wystąpił przy obradach nad projektem
do ustaw municypalnych, że nie dość stanowczo prze-
mawiał w dyskusji nad prawem prasowym, to wszystko
było pozorem tylko. Dziś już wiemy, że gabinet nie
poniósł w izbie deputowanych klęski, która mogła u-
sprawiedliwić obawy prezydenta rzeczypospolitej, „ażali
p. J. Simon nie postradał swego wpływu w izbie“;
dziś wiemy wreszcie, że ani w rozprawach nad usta-
wami municypalnymi ani w dyskusji nad projektem do
prawa prasowego stanowiących nie przyjęto uchwał, tak
że słusznie mógł w swój odpowiedź podnieść p. Jules
Simon, „iż dopiero przy drugiem czytaniu może zapa-
nąć stanowisko gabinetu w obec ustaw municypalnych“.
O istotnych powodach przesilenia i niezwykłego pisma
marszałka, które zamieściliśmy wczoraj, można było jeszcze
wątpić a wątpić dla tego, że rozchodzili się pogłoski, iż
marszałek MacMahon nie utworzył gabinetu z prawicy, ale
że w skład jego wejdą członkowie republikańsko-zacho-
wawczego stronnictwa. Tak przynajmniej doradzał książkę
Audiffret-Pasquier, którego marszałek powołał do siebie;
tak doradzali i inni. Liczono na wpływ księcia Decazes,
iż zdoła przekonać marszałka MacMahona, że gabinet
klerykalny w obecnej zwłaszcza chwili niebezpieczny jest
pod względem może następstwa dla międzynarodowych stó-
sunków Francji. Spodziewano się wreszcie i miano
prawo do tego po obradach, jakie wczoraj odbyły się
w izbie deputowanych, że marszałek inną powzięł decyzję.
Na wczorajszym bowiem posiedzeniu izby deputowanych
zainterpelowała lewica gabinet co do przesilenia gabi-
netowego. Minister robót publicznych, p. Christophle o-
świadczył, że nie może odpowiedzieć na interpelację,
dopóki nie porozumie się ze swymi kolegami. Mimo to
postanawia izba, że należy natychmiast przystąpić do
rozpraw nad interpelacją. Interpelację tę uzasadnia
Gambetta a izba następująca przyjmuje rezolucję: „Izba
deputowanych tylko do takiego gabinetu mieć będzie
zaufanie, który niezależnie działa, który zdecydowany jest
stosować się do zasad republikańskich — zdolnych je-
dyne utrzymać spokój na wewnątrz a pokój na zewnątrz.“
Porządek ten dzienny przyjęto 355 głosami przeciwko
154. Tymczasem marszałek wolał usłuchać głosu swego
otoczenia, bo oto najświeższy telegram paryski:

Paryż, 17 maja. Nowy gabinet ukonstytuowany:
Brogie prezesem gabinetu i ministrem sprawiedliwości,
Fourtou ministrem spraw wewnętrznych, Cailloux finan-
sów, Paris robót publicznych, Meaux rolnictwa, Bonnet
ministrem oświecenia — Dymisi ministrow wojny i spraw
zewnętrznych nie przyjęto. Posada ministra marynarki
intermistycznie zajęta.

„Nie jestem jak pan odpowiedzialny w obec parla-
mentu — tak wyraził się marszałek MacMahon w pi-
śmie wystosowanem do p. J. Simon — jednakowoż od-
powiedzialny jestem w obec Francji, w tej chwili więcej
niż kiedykolwiek.“ Dziwna, że ta odpowiedzialność
w obec Francji, do której się poczuwa marszałek,
taki a nie inny kazała mu utworzyć gabinet.

Telegramy, jakie odbieramy z azjatyckiego i euro-
pejskiego teatru wojny, tak są sprzeczne, iż niemal
wszystkim doniesieniom wiele wiary dawać nie można.
Mimo tej sprzeczności prawdziwą jednakowoż zdaje się
być podana wczoraj w drugim wydaniu pisma naszego
wiadomość, którą dzisiaj powtarzamy.

Carogród, 16 maja. Turecki minister spraw za-

granicznych następujące przesłał reprezentantom zagra-
nicznym W. Porty zawiadomienie: Suchumkale przez
wojska nasze i z ładu i ze strony morza atakowane do-
stało się w nasze ręce. Nieprzyjacieli na głowę pobity,
poniósł niezmierne straty. Ludność przyjmuje wojska
nasze z wielką radością. W Czerkasy i wielu miejsc-
owościach Kaukazu wybuchło powstanie.

Pomijając już tę dość ważną wiadomość, iż minister
spraw zagranicznych doniósł reprezentantom o zwycię-
stwie oręża tureckiego i wzięciu Suchumkale, zaznaczyć
jeszcze musimy, że następuje jeszcze telegramy przema-
wiają za prawdziwością powyższego doniesienia.

Carogród, 17 maja. Urzędowy telegram po-
twardza, że Suchumkale zajęte zostało, że w Czerkasy
wybuchło powstanie, i że garnizon rosyjski znajdujący
się w Suchumkale wpięć został wycięty. Miasto spalone.

Carogród, 14 maja. Jak pisze Agence Ha-
vas, wypłynął turecki okręt pancerny z Suchumkale i
udał się do Batum, ażeby przywieść broń i amunicję
dla Czerkiesów, którzy nie przestają walczyć z Ro-
syanami.

Najświeższy wreszcie telegram carogrodzki donosi,
że Szek-ul-Islam nadał sułtanowi za wzięcie Suchumkale
nazwę „Zwycięzcy“. W ten sposób posiadałaby Europa
„dwóch zwycięzców monarchów“. Miałoby to wszystko
także jeszcze być kłamstwem?

Z europejskiego placu boju nie dochodzą nas żadne
ważniejsze doniesienia. Ruchy wojsk rosyjskich pokryte
tajemnicą a warownie tureckie i rumuńskie jak się o-
strzelowały tak się ostrzelują — bez wielkich rezultatów.
Według Tagblattu zamierzają Turcy powyżej Widnia
przekroczyć Dunaj; jak pisze Deutsche Ztg. wielki
ruch panuje w Ruszczuku, z czego wnoszą, że Turcy
sposobią się do przeprawy; Presse utrzymuje wresz-
cie, że w istocie kilka oddziałów rosyjskich wkroczyło
do Dobruży i uciiera się z Turkami. Otóż mniej więcej
najświeższe doniesienia a w dodatku jeszcze wątpliwe.

Głosy w sprawie polskiej.

W sprawie legjonu polskiego w Carogrodzie Gaz. Nar. w artykule wstępnym żąda jako
ręką od Turcy, żeby legion rzeczony czy korpus
miał sztandar polski, komendę polską i dowódcę pol-
skie i by zostawał pod nadzorem politycznym komisarza
polskiego, któryby miał sobie odpowiednie stanowisko
przy rządzie tureckim i posiadał prawo upomnienia się o
dopełnienie gwarancji, iżby krew polska na próżno prze-
laną nie była. Dalej domaga się ręką, że Polska
przy zawieraniu traktatu pokoju nie będzie zapomniana
i opuszczona, t. j. na wypadek zwycięstwa Turcy nad
Rosją, zaręczania, iż dopóty Turcy nie podpisze trakta-
tu pokoju, dopóki losu Polski nie ubezpieczy, czyli ina-
żąda podniesienia otwarcie, szczerze sprawy polskiej.

Co do nas zapatrywania nasze w sprawie tej już
niejednokrotnie wyłuszczyliśmy.

Dalej dowiadujemy się, że wszyscy Polacy dotąd
mieszkający w Rumunii opuścili ją w dniu 15 b. m. i
udał się na Bryndys do Carogrodu.

Moskowskija Wiedomosti z powodu ostat-
niego przemówienia Papieża o ucisku katolicyzmu w
Rosji dowodzą, że Kościół katolicki pod panowaniem Ro-
syi korzysta z jednakich praw z prawosławnym, że nie
doznaje żadnego ucisku. Zaręczają one, że pomiędzy
katolikami a prawosławnymi rząd nie robi i nie robi
różnicy a to tylko ma zarzucić można, że zbyt jest po-
wólnym watykańskim wskazówkom. Grzeszyliśmy, po-
wiadają, nie uciskiem katolicyzmu, lecz zbyt dużą troską
o niego.

Na elukubracje te w obec udowodnionych fak-

Nie jest to zresztą rzadkie zjawisko, że dwaj zna-
jomi, którzy w Budziepcach zaledwie mimochodem kła-
niają się sobie nawzajem, podają sobie, spotkawszy się
w Wiedniu, ręce i zapuszczają w pogawędkę.

Oktawian Nornenstein prosił nawet Leona, żeby go
odwiedził — uprzejmość, na którą Leon odpowiedział w
ten sposób, że rzeczywiście złożył księciu wizytę w Ba-
den. Oktawian przy tej sposobności nie mówił ani słów-
ka o polityce. Opowiadał swojemu gościowi, że Alie-
nor właśnie bawi w Etelwarze; że jest po zaręczynach
z piękną księżną Rafaelą; że ślub w jesieni.

Leon wiedział już o tym i ubolewał, że nie mógł
być na pogrzebie księżnej matki, był bowiem wówczas
za granicą i za późno otrzymał doniesienie o śmierci.
Oktawian nie pytał nawet, gdzieby był przebywał
wówczas — bo i tak wiedział...

Potem opowiadał Leonowi, że Falbenheimowie rów-
nież bawią w Wiedniu. Generał posunął się do godności
feldmarszałka. Wczorami, gdy tu bywa towarzystwo
damskie, często jest i generał z Pompeją; gdyby Leon
przy takiej sposobności zechciał tu się zabłąkać, zastałby
grono dobrych znajomych.

A dalej mówili o teatrach wiedeńskich i wyczerpa-
wszy ten temat, pożegnali się w dobrej przyjaźni.

Dobrymi przyjaciółmi zaś, jak zaledwie pewnie do-
dać potrzeba, są ludzie, którzy ani niczego nawzajem od
siebie nie żądają ani też sobie dają.

Z tem wszystkim jednak Leon bardzo dobrze wie-
dział, dla czego książę Oktawian Nornenstein bawi te-
raz w pobliżu Wiednia. Wiedział też, dla czego książę
pospieszył podjąć na nowo watek zerwaną przyjaźni.
Co więcej, wiedział, że ten watek drugim końcem tonie
w fali srebrnych włosów baronówny Pompei.

Ten watek był teraz dlań nicią z kłębka Ariadny
w nowym labiryncie, z tą, co prawda, różnicą, że w tym
wypadku nie Ariadny miała posłużyć do sprowadzenia
Thezeusza na manowce.

Labirynt zaś, do którego dostał się tu Leon, był
bardzo kręty i zawiły.

tów, w obec ciągłego tam i w sferze kościelnej ucisku
możemy tylko powiedzieć: am icir isum teneatis.

Dalsze głosy z dzienników rosyjskich odkładamy
dla braku miejsca do następnego numeru.

O mityngu, jaki się odbył w Londynie w
dniu 13 b. m. a o którym już w dniu wczorajszym poda-
liśmy nieco szczegółów, czytamy nadto w Aug. Allg.
Zeitung co następuje:

„Wracam właśnie z wielkiego zgromadzenia ludo-
wego w Hyde parku, którego hasłem było: „Precz z
Rosją!“ Aż do zagajenia mityngu padał deszcz ulewny
a nawet gdy słońce nieco z poza chmur wyjrzało, całe
niebo pokryte było ciemną powłoką. W skutek tej nie-
pogody zebrało się w Hyde parku tylko do 1500 pu-
bliczności, najwięcej było dobrze sytuowanych robotników
i z stanu średniego. Pomiedzy publicznością dostrzegłem
z jakie pół tuzina żołnierzy w pełnych mundurach, wi-
działem i kilku Polaków. Przy starośm drzewie, gdzie
ustawiono mównicę, zatknięto trzy chorągwie. Środkowa
powiewała z białym orłem Polski na czerwonym polu.
Druga łączyła godła Polski z Irlandją, bo wielu Irlan-
czyków przybyło na zebranie. Na trzeciej wreszcie wi-
dać było wielkimi literami wypisaną ustep z rzekomego
testamentu Piotra I. przepowiadającego zdobycie Indji i
i Persji i założenie wielkiego rosyjskiego państwa. Wy-
stępujący mówcy wyrażali się dobitnymi słowy przeciw
tyraniu rosyjskich rządów i okrucieństwu Rosyan. Opisy
bulgarskich okrucieństw przez Daily News przed-
stawiane były przez kilku mówców jako przesadzone a
Gladstona rezolucyom zarzucano, że służą rosyjskiemu
despotyzmowi a przemilczając okrucieństwa Rosji nie
służą dobrze własnej sprawie. Zaproponowane rezolu-
cye przyjęto wszystkie. Mityngu nie można wprawdzie
nazwać objawem uczuć londyńskiego społeczeństwa, mimo
to spowodować może inne demonstracje i zasługuje na
uwagę.“

Dziennik Standard tak się rozpisuje o tym mi-
tyngu: „Mityng odbył się w pobliżu tak zwanego Re-
formes Tree a miał na celu obudzić sympatję ro-
botników londyńskich dla Polaków, oraz publiczny za-
nieść protest przeciw polityce Rosji w Polsce. Na mi-
tyng zebrało się około 3000 osób. Kapeli nie było. —
Trzy chorągwie powiewały w powietrzu, z których jedna
z białym orłem na czerwonym polu nosiła napis: „Długie
życie Polsce! Śmierć dla sław!“ Na drugiej chorągwi
czytać było można na białym polu wielki, czarny napis:
„Długie życie Irlandji, Polsce i wszystkim ujarzmionym
krajom!“ John Rogers przewodniczył mityngowi. Pier-
wsza rezolucja oświadczała, że rząd rosyjski jest mor-
dercą Polski, siepaczem Azji środkowej, despotycznym
ciemnizcą rosyjskiego narodu, a jako taki nie może
być uważany za obrońcę chrześcijańskich poddanych
sułtana; że obecna wojna podjęta została przedewszys-
tkiem w celach zaborczych, a mianowicie, aby zapaliwszy
powszechną wojnę opóźnić wyzwolenie klas robotniczych
Europy. Druga rezolucja składała odpowiedź na obowiązek
obecnej wojny na inicjatorów okrucieństw popełnionych
w ubiegłej jesieni. Trzecia wreszcie żądała od angiel-
skiego rządu, aby wspólnie z Austrią spełnił obowiązki
przyjęte na się traktatem z kwietnia 1856 i przez to
przywrócić na nowo pokój europejski. Wszystkie te re-
zolucje przyjęto. W czasie mityngu nadszedł telegram
ze Lwowa w tej treści: „Obywatele Lwowa w austryackiej
Polsce wyrażają angielskiemu narodowi swe serdecz-
ne podziękowanie za sympatie okazane Polsce. Precz
z carem Rosji! Niech żyje Polska, niech żyje Anglia!“

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pierwszemu adiutantowi prezydenta rzeczy-
pospolitej francuskiej, generałowi brygady margrabiemu d'Abzac
de Mayac król. order koronny pierwszej klasy.

Młody dyplomata węgierski, który te sztuki swoją
studował dotychczas tylko w komitacie, a teraz nagle
dostaje się w regiony atmosfery dworskiej, którą zdawa
znał z sławy jako zapowietrzoną i zaraźliwą! — mło-
dy dyplomata ten, rzeczy można, z chustką przed usta-
mi wszedł do tej atmosfery, najzupełniej przekonany, że
tu każdy musi być wrogiem jego i jego pokolenia.

A zamiast tego spostrzegł, że owsem wszędzie nie-
mal go pieszczą, stawiają w pierwszym rzędzie, ponieważ
żądają, aby czuł się tu zupełnie jak u siebie.

Wiedeń wówczas nie był to stary Wiedeń lecz Wie-
deń młody, który chciał używać życia i jego rozkoszy,
ów Wiedeń, któremu przesilenie giełdowe, finansowe i
ekonomiczne nie było jeszcze sparaliżowało członków;
wszyscy byli młodzi; pałace były nowe, przedsiębiorstwa
nowe, nowi na giełdzie ludzie ręk wodzili, konstytucja
i dyplomacya były młode; do młodych należał świat.

Leon mógł to zmiarkować po tłumie petentów, któ-
rzy przez cały dzień drzwi jego oblegali i narzucali się
z najróżnorodniejszymi projektami, szukając wpływowej
protekcji jego i popierali prośby swe najrozmaitszymi
sposobami zwodzniczymi. Oko formalnie ośnione być
musiało blaskiem milionów, które kosztowały tylko je-
den uśmiech życzliwości, i uśmiechem pięknych kobiet,
który wart był miliony.

Aby go do reszty przekonać o ważności stanowiska,
nastąpiły fawory jedne po drugich, któremi go odzna-
czano w sferach wysokich i najniższych. Leon wszedł
w ścisły rachunek sam z sobą i nie potrafił znaleźć w
sobie przyczyn takiego obchodzenia się z nim. Czyż to
była może potajemna protekcja, która popychała go w
górze? Albo czyżby przełożeni jego uważali za rzecz
stosowną nadawać pewien nimbus jego stanowisku jako
chargé d'affaires?... podobnie jak nadaje się
aktorowi order św. Leopolda, aby mógł deklamować na
koncercie dworskim? Wysyłano Leona w najprzykrzej-
szych sprawach w misji dyplomatycznej do Berlina i
Paryża, a że byli zadowoleni z jego załatwienia tych

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 16 maja.

(Z Wiednia. — Obawy. — Agitacye socjalistyczne. — Adres
do cara. — Towarzystwo kredytowe miejskie. — Dziennikarskie.)

(T) Takie tu od dłuższego czasu nadchodzą z Wie-
dnia wiadomości, że zaprawdę bardzo silnej potrzeba
woli, aby nie wierzyć w istnienie jakiegos, jeżeli nie isto-
tnego przymierza, to przynajmniej pewnego układu mię-
dzy Austrią, Rosją i Niemcami. Rola Austrii jest
jakby z góry podyktowana i z góry ma być rzeczą uło-
żoną, kiedy Austrija czynnie i w jaki sposób wystąpi.
Wspominałem w poprzednim liście o układzie co do
pierwszego rozbioru Turcyi. Otóż i najnowsze doniesie-
nia z Wiednia są tego rodzaju, że trudno utrzymać się
w przekonaniu, iż Austrija polityki rosyjskiej nie poprze.
Coraz bardziej przemawiają przeciw takiemu mniemaniu
najrozmaitsze fakta. Węgrzy będą do ostatniej chwili
opierać się pośredniemu czy bezpośredniemu popieraniu
przez Austrię zamiarów rosyjskich, czy jednak ten opór
będzie skutecznym? A kto ma dobre oczy, może już
teraz widzieć pewne choć nieznaczne oporu tego słabnie-
cie. Z myślą tak zwaną „paralelną akcyi“ oswoili się
już niezawodnie przewodnicy węgierscy przynajmniej o
tyle, że nie występują już przeciw niej jako niedopusz-
czalnej. Hasło do tej akcyi będzie prawdopodobnie
wkrótce dane. Wiadomo, co się dzieje w Serbii. Rząd
serbski niby to się opiera męszaniu się w wojnę, a na-
ród serbski niby to się domaga wojny z Turcyą, a Rosya
wreszcie niby to ręce umywa i radzi Serbii, aby się
udała o pomoc do Austrii! Cóż więc naturalniejszego,
jak zerwanie się Serbii, a w następstwie okupacya jej
przez wojska austriackie i okupacya Bośni i Hercego-
winy, dla zabezpieczenia granic samą Austrią!

O agitacjach jakichś socjalistycznych między ludem
ruskim w Galicyi wspominałem już. Dowiaduję się te-
raz, że i w tłumackim powiecie skutki tej agitacyi za-
manifestowały się. Mówiono mi, że dla dościsła źródła
tych robót uwieziono kilku chłopów. Rzecz miała się
mieć w sposób następujący. Starsi i bogatsi gospodarze
nie chcieli bezwarunkowo przystąpić do „konspiracyi“. U-
trzymywali, że jeżeli rzecz całą samemu cesarzowi
przedstawia, on im i bez „rabacyi“ odda grunta pań-
skie. Napisał też obszerne „pismo“ do samego cesarza.
Otóż tą drogą miał się rząd o wszystkich dowiedzieć i
śledztwo wytoczyć. Relata refero.

Czy w związku z tą sprawą są pogłoski obiegające
tu o ruskim adresie do cara, aby jak najprędzej przy-
łączył Galicyę do Rosji?

W obec nawału wiadomości politycznych, jakie
Dziennik przedewszystkiem podawać musi, staram
się jak najmniej obecnie zabierać miejsca wiadomościami
o sprawach naszych czysto krajowych t. j. galicyjskich
lub o sprawach miejscowych. Tak też kilkoma tylko
słowa zbyłem sprawę kilku dorocznych zgromadzeń,
które się tu w tych czasach odbyły a o zgromadzeniach
banku włościańskiego, Towarzystwa spożywczego i To-
warzystwa kredytowego miejskiego ledwie wspominałem.
A jednak zgromadzenia te zasługują na obszerniejszą
wzmiankę, wszystkie bowiem instytucye te ważne w stó-
sunkach naszych mają zadanie. Zgromadzenie Towarzy-
stwa kredytowego miejskiego, pierwsze od czasu powsta-
nia tego zakładu zasługuje tem więcej na to, ile że obrady
były nadzwyczaj ożywione i wykryły takie sprawy, które
może o krótki sądowe się oprą. Zresztą losy towarzy-
stwa tego powinneby czytelników Dziennika i dla
tego obchodzić, iż dzisiejsi kierownicy jego, usiłujący
zakład ten wydobyc z bardzo przykrego położenia, w
jakie go wprowadzili ich poprzednicy, są Wielkopolana-
mi. Mówię tu o dyrektorze urzędującym p. Tadeuszu
Sadowskim i p. Józefie Pinim jeneralnym sekretarzu.

spraw, dano mu poznać w ten sposób, że wciąż na nowo
dawano mu podobne zlecenia.

Gdziekolwiek przybył, wszędzie zastawał tę samą
scenę, tych samych aktorów Ninię, Babilon, Astartę,
taniec naokoło złotego ciela, w Paryżu, w Berlinie, w
Wiedniu. I sam brał udział w tych orgiach, jak gdyby
zupełnie był zapomnian o dolegliwościach biednego chłopca
z Gezetlenu i o listku powojowym z lasu etelwarskiego.
A jednak oboje miał w sercu. Można by było sądzić, że
się bawi; miano go za trapiota, za letkiewicza, który
zdradził powierzone mu tajemnice rządowe. Ale był to
pożór tylko i udawanie. Oszukiwał wszystkich na praw-
dę i na żarty, tylko nie tych, którym zobowiązany
był do dochowania wiary.

A trudne to zadanie w sferze, w której nowicusz
im wyżej się posuwa, tem mniej umie zdać sobie sprawę,
komu właściwie powinien być wierny. Gdzie jest rząd
widzialny i niewidzialny, gdzie są ręce, które podpisują
postanowienie a drugie ręce, które je w tej samej chwili
znów przekreślają; gdzie są ligi i związki, z których
jedne pracują przeciwko planom drugich; gdzie są znaki
niezrozumiałe, dawane za pomocą uściśnienia dłoni po
oświadczeniach złożonych w formie najuroczystszej; oblane
lukrem cukrowym bomby i napełnione prochem bombo-
nierki. A jednak wszyscy od najwyższych wyzn aż do
najpoziomszego poziomu — wszyscy stanowią jeden obóz
wiernych. Komuż tu dochować wiary? — odpowie na
to własne tylko serce.

Serce atoli jest niepospolita rzadkość, w tych re-
gionach wysokich; serce zdolne ocenić, ile potu wylał
biedny włościanin, zanim zrobił jedną z owych złotówek,
których miliony idą z wiatrami dla jednego słowa zbyt
szybko wypowiedzianego; serce, które zdolne odczuć, ile
żez wylała biedna matka, zanim dochowała się syna,
który wraz z setkami tysięcy innych idzie przelewać krew
dla tego, że zbyt porywczo ktoś złożył dłoń na rękę
i szpada. A tam w górze zaledwie doczekać się
mogą tego słowa, tego uderzenia ręką o szpadę!

I zbroi się pół świata na ów dzień, który podobien

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenerałnej

przełożył

G. J.....

TOM IV.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
43, 45, 56, 57, 64, 65, 66, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100,
102, 103, 104, 105 i 112.)

„Wokre-u politycznym niebo zaczerwieniło się,
rzą. Owe pewne czarne punkta
w kształcie bomb.

„Związek, w
Oktawian Nornenstein
„a, że pszenica jego kwi-
towała się.

Oktawian Nornenstein przededlił się z Budypesztu
w pobliżu Wiednia. Wynajął w Baden (pod Wiedniem)
pałac letni, który oddał stał się punktem zbornym wszy-
stkich jednakomysłących.

Tu schodzili się ludzie rozmaitego kalibru: dyploma-
ci, wojskowi i duchowni, krajowcy i cudzoziemcy.
Napoleon Żarkanyi, odkąd był czynny w nowym
zawodzie, częściej spotykał się z księciem Oktavianem,
a ten zawsze był dlań wielce uprzejmy.

Ze sprawozdania tych kierowników Towarzystwa okazało się, że, jeżeli ta instytucja dotychczas jeszcze utykała, rozwinięć się nie mogła i omal że nie upadła, ciężką winą tych niepowodzeń na kierownikach poprzednich a mianowicie na adwokacie p. Czernyńskim i p. Piotrze Pisarczuku, o których sprawozdaniu drukiem ogłoszone powiada, iż „dopuszczali się zbrodniczych zamachów na instytucję, a mając jedynie widoki osobiste na oku, wyzyskiwali interes Towarzystwa na własną korzyść”. Z objaśnien zaś danych publicznie na zebraniu przez p. Piniego dowiedzieliśmy się, że wspomnieni dwaj panowie w najbrzydszy sposób eksploatowali swoje stanowisko w zarządzie Towarzystwa na spółkę z kilkoma żydymi wiedeńskimi, z którymi się związali w celu tej eksploatacji, że najniekorzystniejsze dla Towarzystwa a bardzo intratne dla siebie w Wiedniu pozawierali kontrakty o sprzedaż listów dłużnych Towarzystwu, że za fatygę swoją bają sobie likwidowali sumy, słowem, że tak działali, iż potrzeba było ich zmusić do ustąpienia i do częściowego przynajmniej zwrotu szkód Towarzystwu wyrządzonych. Sprawy tych dwóch panów oddało walne zebranie po dłuższych, bardzo ożywionych rozprawach, w których wszyscy mówcy domagali się przekazania jej sądowni sądowi, jeszcze do zbadania osobnej komisji w tym celu przez zebranie wybranej. Jak się nadal Towarzystwu powodzić będzie, przyszłość okaże. Liczy ono przeszło 15,000 członków, zamknięto bilans z jakim takim, choć małym zyskiem a p. Sadowski zaproponował liczne i bardzo korzystne reformy, usunął wszelkie interesy bankowe, zerwał kontrakt z Wiedniem, uzyskał nawet od spółki wiedeńskiej 19,000 zlr. wynagrodzenia szkód i spodziewać się należy, że zwróci główną uwagę na ściąganie subskrybowanych kwot na dział zaliczkowy i zastawowy, mimo to przewidzieć trudno jak prędko zdola podźwignąć się Towarzystwo, które tak ciężkie przeszło koleje. Dodać należy, że w skutek różnych a różnych przyczyn, których tu podnosić nie ma potrzeby, nie doznaje ta instytucja poparcia u naszych dzienników. — Zwracam uwagę szanownego „Przeglądziarza ekonomicznego” Dziennika na sprawę wspomnianą tu instytucji, która mogłaby zdaje mi się, wielkie przynieść uboższej ludności korzyści.

Należałoby jeszcze o zebraniu Banku włościańskiego i Towarzystwa spożywczego choć pokrótce wspomnieć, odkładam to jednak do innego listu a tu nadmienię jeszcze, że według najnowszych doniesień z Rumunii, wynieśli się z tamtąd wszyscy Polacy „emigranci”. Pozostali tam tylko obywatele państwa austriackiego, a i ci nie są bezpieczni. Właśnie temi dniami uwięziono tam p. Krzysztowicza, ormianina z Galicji, który jako przedsiębiorca budowy dróg tam bawił. O co go Rosyanie oskarżają, nie wiadomo, a nawet znając uwięzionego, domyślić się trudno.

W końcu zwracam uwagę na protest akademików polskich w Pradze, ogłoszony w Prager Tagblatt, nowo powstałym dzienniku, przeciw artykułowi Politik z d. 11 b. m., wymierzonemu przeciw narodowości polskiej.

Dziś ogłoszony artykuł Gazety narodowej trzeci z rzędu pod tytułem „Udział Polaków w wojnie wschodniej” domaga się także gwarancji dla Polaków ze strony Turcji, której potrzebę w ostatnim mym liście o legione wykazałem.

Z teatru wojny.

Z nad Prutu i Dunaju.

Z nad Dunaju nie odbieramy dzisiaj żadnych ważniejszych wiadomości. Doniesieniom o przekroczeniu Dunaju przez większe siły rosyjskie zaprzeczają dzisiaj stanowczo i to z stron kilku. Depesze i listy prywatne donoszą dziś jedynie o drobnych utarczках forpocztych, niemniej, o ruchach wojsk rosyjskich na ziemi rumuńskiej. Ruchy te i marsze każą przypuszczać, że podstawa mającego się dokonać działania zaczepnego będzie Giurgewo-Rusczuk. Za tym przemawia między innymi i także okoliczność, że tutaj skoncentrowano około 60,000 wojska i nagromadzone liczne parki artyleryjskie i materiały do ustawiania mostów. Inne dotychczasowe dyslokacje wojsk zmierzają widocznie tylko do zamaskowania ukartowanych głównych operacji. Po rozpoczęciu głównych działań ma przeprowadzić się armia rumuńska posilkowana przez wojska rosyjskie pod Kalafatem, Widniem, Turn-Severinem i Kładową, celem połączenia się z armią serbską, jeśli Serbia w ogóle weźmie udział w wojnie, i rzucenia się połączeniemi siłami na Zofia.

Kanonada tymczasem nad Dunajem trwa nieprzerwanie; wedle najświeższych wiadomości najwięcej ucierpiał od kul rumuńskich Turtakaj, od tureckich Kalafat. Oto najnowsze depesze z biura Wolffa i dzienników zagranicznych — odnoszące się do ostatnich wypadków:

ma być do dnia sądnego. Niniwe, Babilon, Sybaris, wszystko tańczy i pali kadzidła na Astarty ołtarzach; cichaczem zaś broń gromadzą w Dagona świątyni...

Potajemnie sprzymierzeńców szukają...

Robią sobie obietnice...

„Chceszli być wrogiem mojego wroga?... a poświęć przyjaciela mojego tobie na pastwę.”

Co w drodze stawa, precz z tym, uprzątnąć!... czy to intryga, czy nowym stronnictwem ugrupowaniem, czy też nakoniec przemocą i gwałtem.

„Wczoraj wrogami byliśmy, jutro bądnymy złączonymi sojuszem, pojutrze samowolny pogonimy trzeciego — a potem... potem znów wrogami sobie być możemy.”

Jakże szabla sama już odzywa się w pochwie! Jakże bębny same już grzmieć poczynają! Jakże wyje działa, choć to wiatr tylko dmie około paszczy jego!

Wojna zawisła w powietrzu, już dojrzała; ktokolwiek po nią rękę wyciągnie, mieć ją może.

Ale biednemu chłopcu z Gezetlenu nie chodziło o sławę — jemu pokój potrzebował. A ten biedny chłop — to kraj cały.

Pewnego wieczora — była to już późna jesień — otrzymał Leon rozkaz wyjazdu do Paryża.

Miał tam zawięzać depeszę opieczętowaną.

Wygłąda to coś na anachronizm — w czasach pary i telegrafów wyprawiać jeszcze gońców z listami. Ale taki to już zwyczaj. Żyjemy z sobą wprawdzie w gorącej przyjaźni, mimo to nie ufamy sobie i trudno nam opędzić się przesądowi, że każdy z nas państwa hołdującego szkaradnemu obyczajowi otwierania listów nadchodzących dla dyplomatów — operacja taka nie pozostawia po sobie ani śladu — depesze telegraficzne zaś kopiuja i wszędzie po stolicach są biura osobne do odcyfrowania tych tajemnic. Zaledwie powiedzieć można na pewno, czy ta podejrzliwość jest uzasadniona czy nie; dość, że głęboko zakorzeniona a ztąd zwykło się depesze bardzo tajne nie tylko spisywać pismem cyfrowym i opie-

Bukareszt, 16 maja. Rosyianie ustawili pod wsią Ghiacit ciężką baterię, celem zamknięcia ramienia starego Dunaju. Między Galaczem a Plojesztu zauważono silny ruch wojska rosyjskiego. Między Oltenicą a Turtakajem rozpoczął się dziś po południu znowu ogień artyleryjski.

Wiedeń, 16 maja. Do Pol. Corr. telegrafują z Bukaresztu pod dniem dzisiejszym: W Plojesztu porozumieli się ministrowie Bratiano i Cogalniceanu z rosyjskimi dowódcami co do usunięcia licznych trudności, jakie napotykały wojska rosyjskie w swoim przemarszu przez Rumunię. Ks. Karol chce dać dowód sympatyj Rumunii dla Rosji, zawiadomił w ks. Mikołaja, iż pozwala wojskom rosyjskim dla skrócenia drogi przechodzić przez Bukareszt.

Bukareszt, 16 maja. W ostatniej walce artyleryjskiej między Kalafatem a Widniem nieśli Rumuni 110 zabitych i rannych.

Bukareszt, 16 maja. Wczoraj trwał silny ogień artyleryjski między Turtakajem a Oltenicą. Rumuni wprowadzili do walki dwie baterie i piechotę. Turcy mieli ponieść znaczne straty. — W Turtakaju wybuchł pożar.

W ks. Mikołaj przybędzie tutaj w sobotę.

Bukareszt, 17 maja. Turcy chcieli przeprowadzić się pod wyspą Mokan; wojska rumuńskie sparaliżowały ten zamiar.

Bukareszt, 17 maja. Ze strony rumuńskiej donoszą, że Turcy rozpoczęli pod Florentinem budowę mostu.

Z Giurgewa zaważano dzisiaj ruch niezwykle w Ruszczuku.

Kraków, 16 maja. Podróżni z Jass donoszą, że wojsk rumuńskich instruktorami są oficerowie rosyjscy i że wojska te otrzymują broń i żołd od Rosji. Warownie rumuńskie uzbrojone są po większej części w działa rosyjskie.

Ickany, 16 maja. Wedle doniesień pochodzących z źródła bardzo dobrego, w tym jeszcze tygodniu ukończy się przemarsz głównych sił rosyjskich; później nadchodzić będą tylko rezerwy. Przez Jassy i Braile przechodzi codziennie 13—14 pociągów z materiałem wojennym i wojskiem. Onegdaj przechodziły dwa pociągi wyłącznie z kotwicami i łańcuchami.

Orsowa, 16 maja. W rumuńskich kołach oficerskich obiega pogłoska, że Rosyianie nie przekroczą Aluty lecz akcją z tamtej strony Aluty pozostawia Rumuni. Wielu podoficerów rosyjskich zostało wcielonych do armii rumuńskiej, której oddano także działa rosyjskie.

Bukareszt, 16 maja. Ks. Karol został podobno upoważniony do niezawisłego od armii rosyjskiej operowania na przestrzeni między ujściem Aluty a Kalafatem, słychać jednak, że Rosyianie w tym razie przetrzuciliby jedną dywizję do Małej Wołoszczyzny celem zakrycia lewego swego skrzydła.

O wyprawie 300 kozaków na wyspę Ghiacit 9 b. m. podaje gałacki korespondent Polit. Corresp. bliższe szczegóły, które nie zgadzają się z poprzednimi doniesieniami tej samej korespondencji. Podczas gdy pierwszy telegram Polit. Corresp. przedstawiał tę wyprawę w tak niekorzystnym dla kozaków świetle, że pozwalał przypuszczać zupełną ich klęskę, a drugie, listowne doniesienie mówiło już tylko o udaremnieniu usiłowania wyładowania, ostatnia korespondencyja przedstawia rzecz wprost jako sukces rosyjski. Pisze bowiem korespondent, że kozacy wyładowawszy bez strachu na wyspę, napotkali tam na znaczniejsze oddziały baszy-buzuków, z którymi stoczyli żywą utarczkę a następnie spokojnie wrocili do Braiły. Strata ich wynosiła 2 zabitych i kilku rannych, których zabrali ze sobą, ale zdobyli za to na Turkach około 40 karabinów, szable, tornistry i t. p. i spalił kilka strażnic tureckich. Jeżeli Polit. Corresp. w ten sposób dalej stopniować będzie, dowiemy się wkrótce, że baszibuzuki na wyspę Ghiacit wycieci zostali do nogi.

Dnia 9 b. m. przybył z Ungheni do Braiły legion bułgarski 3000 ludzi, sformowany w Kiszniewie i zostający pod dowództwem generała rosyjskiego Stoletowa. Legion ten składa się z piechoty i 400 jeźdźców, i uzupełniony będzie do siły 10,000 ludzi. (!)

Warownie tureckie już wszystkie prawie gotowe na przyjęcie nieprzyjaciela. Główną w czasach ostatnich uwagę zwrócono na obwarowanie Ruszczuku. Nowo założone fortyfikacje, składające się po większej części z szańców, otaczają miasto na odległość 8 kilometrów. Szańców tych jest 29, niektóre z nich bardzo silne, zwłaszcza wzniecone wzdłuż Dunaju i po nad drogą żelazną. Osm temu tygodni, przystęp do miasta z tej strony był zupełnie otwarty. Z wyjątkiem atoli warowni, zwaną Levant-Tabia, wszystkie nowe wzmocnienia są robotami ziemnymi. Levant-Tabia jest murowany, leży na wysokości wzgórza i góruje nad miastem, Dunajem i wszelkimi innymi fortami, jest zatem kluczem całej pozycji.

częgotować, lecz nadto powierzać przewiezienie ich urzędnikom bardzo zaufanemu.

Leon natychmiast pobiegł do mieszkania, aby spać kawałek tłumoczek.

Samą depeszę schował do torebki, którą w podróży przewieszał przez ramię; kluczyk od niej wisiał ukryty między brelokami na łańcuszku do zegarka.

Aby mógł zniknąć cichaczem, nie potrzebując mówić nikomu o podróży, posłał służącego do restauracji po kolację. W ten sposób uniknie wszelakiego spotkania i nikomu spowiadać się nie będzie.

Bo o tym zupełnie mógł być przekonany, że w chwili, gdy otrzymał depeszę do przewiezienia, wiedział o niej już i tam, gdzie wiedzieć nie miano.

Depesze cyfrowe mają swój osobny klucz do odczytania. Jest pismo tajne, za pomocą którego porozumiewają się z sobą głowy koronowane; jest inne, którym pisują do swoich ministrów spraw zagranicznych; a znów innego używają między sobą ciż ministrowie; nadto jest pismo tajne, którego używa się w korespondencji między ambasadorami a ich rządami; różni się zaś od wszystkich pism cyfrowych listów między rządami a ich emisaryuszami. Klucz do odczytania tych depesz dany jest w pewnej dewizie, której głoski są normą następstwa alfabetu, tak że głoski rozpoczynające alfabet padają w każdym wyrazie na inną. W dewizie tej nie powinno być „a”. Kto nie zna tego słowa czy zdania tajemniczego, nie odczyta listu, bo nigdy jeden wyraz nie naprowadza na drugi. Nadto jeszcze sama dewiza często się zmienia.

Zdanie, które stanowiło klucz do odczytania owiej depeszy, powierzonej Leonowi, brzmiało: „Non semper idem.”

Dewiza taka zawsze pozostaje tajemnicą, której nie zna nawet ten, do kogo depesza jest wystosowana; otrzymuje ją dopiero do wysłania.

Leon nie zapisał sobie nawet do pugilaresu tej dewizy; wołał spamiętać w głowie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Oprócz tej warowni wzniesiono dwie wielkie ziemne fortyfikacje, mianowicie Sary-Bair nad traktem do Szumli i Lom-Tabia nad rzeką Lom. Ważnymi są nadto Rastowa-Tabia na północy, Djewiski-Tabia na wschodzie i Karantina-Tabia po drugiej stronie doliny Loma na trakcie do Tirnowy.

W Ruszczuku ma obecnie znajdować się około 25 tysięcy wojska z 8 bateriami polowymi. Cała ta siła jednak nie może być użyta do działań w otwartym polu, znaczna bowiem jej część pozostawiona być musi na załodze w twierdzy. W ogóle załogi twierdz i mniejszych umocnień punktów absorbują bardzo wiele stosunkowo wojska. Militär-Wochenblatt przypuszcza, że armia Abdul-Kerima paszy wynosi ogólnie 200 tysięcy ludzi; z tego odpada na załogi: w Widniu 15 tysięcy ludzi, w Ruszczuku 12,000, w Sylistryi 12,000, w Warnie 15,000, w Szumli 20,000, w pomniejszych miastach ufortyfikowanych 30,000 ludzi, razem 104,000; do działań zatem w otwartym polu pozostawałoby 90 do 100,000 ludzi. W ostatnich dniach, w skutek nadesłania do armii posiłków ze stolicy i z nad granicy greckiej, rozporządzało do działań w otwartym polu siły pomnożone zostały przynajmniej o jakie 20,000 ludzi.

Liczba wojsk w Dobruczy wynosiła ma 35 batalionów piechoty, 16 szwadronów jazdy i 58 dział. Turcy jednak, w razie ataku, cofnąć się zamierzają z północnej Dobruczy aż po linię Czernawoda-Kustendzie.

Jak umie być neutralną Austrija świadczy o tym następujący list z Szczakobem pod dniem 14 maja umieszczony w Dzienn. Polskim:

Droga żelazna warszawsko-wiedeńska dostała polecenie dostarczenia 20000 wagonów krytych do przewozu wiktuałów a szczególnie sucharów do południowej Rosji — które to transporta mają iść na Kraków, Lwów, Ickany i Suczawę. — Droga żelazna w Niemcym jest kłopotem o brak wozów i w tym celu nadinspektor W. W. prosił koleje Karła Ludwika i ces. Ferdynanda o wypożyczenie wagonów. Kolej Karła Ludwika pozwoliła przejść w tym celu 30 wagonom na drogę żelazną warszawsko-wiedeńską; kolej, ódnocna cesarza Ferdynanda odmówiła tej przysługi. — Pierwszy więc taki transport 41 wagonów sucharów przeszedł tedy dnia 10 maja; — drugi zapowiedziany jest na jutro t. j. 15 i t. d.

Dnia 6 maja przewieziono 1200 par butów z Lubeki — również przez Kraków, Lwów do Ickan. — Kaduga ta zajmowała 4 wagony.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Ze wszech stron potwierdzają, że Turcy odnieśli pod Batum świetne nad wojskiem rosyjskim zwycięstwo. Przedewszystkiem dzienniki angielskie podają szerokie opisy walki z d. 11 b. m. Wczoraj podaliśmy na tym miejscu sprawozdanie naczelnego korespondenta Daily Telegraph, dziś mamy przed sobą krótki o walce pod Batum raport korespondenta Morning Advertiser, który donosi:

„Wczorajsza klęska Rosyan pod Batum była o wiele większą, niżeli się z początku zdawało. Rosyianie stracili co najmniej 4000 ludzi. Turcy zaś tylko 500, nigdy tymi wielu bardzo oficerów. — Wojsko tureckie trzymało się doskonale, chwale jednakże dnia tego przypisują w ogóle kawalerii nieregularnej.”

W ogóle Turkom zaczyna się coraz lepiej powodzić w Azji. Podczas gdy część floty tureckiej starała się zwrócić uwagę rosyjskich władz wojskowych na pewne punkta, jak Nikolajew, Poti itd. wysadziła na ląd, jak nam już wiadomo z telegramów, eskadra turecka 1000 wychodźców czerkieskich pod Gudanym w Abchazji. Z Suchumkale wysłano bezzwłocznie kilka sotni kozaków i znaczną milicję przeciw tym Czerkiesom, którzy jednak nie czekając przybycia Rosyan, rzucili się bezzwłocznie w niedostępne góry Abchazji, zjadł mają szerzyć powstanie po całym Kaukazie. Współdziałanie floty tureckiej, która będzie powstańców we wszystko zaopatrywała, świadczy o niezłomnym postanowieniu rządu tureckiego poruszenia wszystkich sprężyn, aby na tyłach armii rosyjskiej rozniecić płomień, który nie tak łatwo będzie można przytłumić. Armia więc rosyjską ciężkie czekają przeprawy. A już dzisiaj zmuszoną jest walczyć z rozlicznymi trudnościami, między którymi brak żywności nieposlednią odgrywa rolę.

Abchazowie, w których dzierżawę wkroczył obecnie oddział Czerkiesów, aby pomódz im do wyswobodzenia się z pod jarzma rosyjskiego liczą około czterech milionów głów i wznaję po większej części islam; ich dom panujący przyjął za Salar bęya (zm. r. 1821) chrzest i uznał zwierzchnictwo Rosji; r. 1824, w którym Aslan bey, brat Salar bęya, podniósł oręż przeciw Rosji, została Abchazja wcielona do państwa rosyjskiego. Jak na całym Kaukazie, tak i tutaj znienawidzonym jest do najwyższego stopnia imię rosyjskie.

Pod dniem 11 maja donosi korespondent biura Reutersa z Erzerum co następuje: „Czerkiesi w armii rosyjskiej zaczynają dezertować; znaczna ich część przybyła już do Karsu. Komunikacja pomiędzy Karssem a Erzerum na nowo przywrócona została. Szeik Abdullah opuścił już Wan ze swym wojskiem, celem uderzenia na lewe skrzydło rosyjskie, rozłożone w pobliżu wsi Kurdów Taudurik, trzynastcie godzin marszu od Kara Klis-sa. Rosyjska kolumna zajęła Kagisman. Oddział kozaków maszerujący ku Baszkey, zmuszony został do cofnięcia się do Kagismanu. Rosyianie wysłali z Saganii korpus rekonesansowy w dwóch kierunkach, prawdopodobnie celem uderzenia na obóz turecki w Bardiu, lecz dla zbyt wielkiego śniegu planu swego wykonać nie mogli. Znaczne posiłki przybywają ciągle Rosyanom. W Aleksandropolu i Eriwanie daje się czuć wielki brak żywności. Komunikacja telegraficzna z Kars jest przerwana. Mieszkańcy Erzerum dają znaczne datki pieniężne i znoszą żywność celem obrony Karsu.”

Dalej donoszą, że walowie turecy w Bagdadzie i Diarberkizie otrzymali z Carogrodu rozkaz do rozpoczęcia układow z pokoleniami beduińskimi a to na tej podstawie, iż rząd turecki uchwilił na lat 5—10 od płacenia haraczu, jeśli przyłączą się do armii anatojskiej. Pokolenia te pozostają pod komendą swoich szefów i będą używane do wojny podjazdowej. Dotychczas zgłosiło się do służby około 3000 Beduinów.

Głównodowodzący armią kaukaską następujące nadesłał depesze, które ogłasza petersburski Pravitelstw. Wiestnik. Świadczy one najlepiej, że wiadomości o niepowodzeniach rosyjskich w Azji nie są li wymysłem ludzi „nieprzyjających Rosji.” Głównodowodzący donosi:

Dnia 12 maja wieczorem, eskadra turecka zbliżyła się do Haduatamu i poczęła dawać ognia do tej osady. Mówią, że eskadra wysadziła na ląd około 1,000 ludzi dających wychodźców z Kaukazu. Z Suchumu (Suchumkale) wysłano za rzekę Gumystę kilka sotni kozaków i milicji. Generał-major Krawcenko na czele piechoty i artylerji zajął pozycję pod Suchumem (Suchumkale). Nazajutrz od godziny 3ej

do 6ej po południu statki nieprzyjacielskie bombardowały Oczamczirwo i uszkodziły kilka domów. Od dnia 14 bm. eskadra złożona z sześciu statków stoi naprzeciw Suchumu. Nasi marynarze wykonali śmiało i lubo nie zupełnie pomyślnym skutkiem uwięziony rekonesans. Parowiec „Konstanty” wypłynął z Sebastopola w dniu 13 bm. około godz. 10ej, zbliżył się do Batumu i zatrzymawszy się siedmiu mil od brzegu, wysłał ku brzegom cztery łodzie minowe, które spotkawszy fregatę turecką, uderzyły na nią. Miny pomyślnie podłożone zostały, lecz nie wybuchły. Na fregacie i w porcie powstał popłoch, rozpoczęto ogień karcazowy i z broni ręcznej, z nadbrzeżnych baterii także zaczęto rzucać pociski. Wśród powszechnego zamętu, łodzie nasze umknęły w różne strony; dwie z nich „Czeźma” i „Synop”, dostały się do Poti dziś o świcie. Nie było na nich ani zabitych, ani rannych. O pozostałych dwóch szalupach parostatku „Konstanty” nie ma dotąd wiadomości.

Depesza z Aleksandropolu z dnia 13 maja donosi: Generał Loris-Melikow, zbliżywszy się w dniu 12 maja do Ardahanu, w następnym dniu rozłożył się w okolicy Chewaschar-Izdyr. Straż przednia oddziału erywańskiego w dniu 11 maja zajęła Surb-Aganes. Okoliczni Kurdowie przybyli z oświadczeniem uległości. Przy zajęciu Bajazydu został wzięty do niewoli lekarz szpitala tureckiego, poddany austriacki Hoffmann.

Z Serbii.

Z Białogrodu coraz więcej niepokojące nadchodzą wiadomości. Wedle ostatniego telegramu wiedeńskiego Tagblatt większość ministrów jest za bezzwłoczną akcją wojenną. Prezes gabinetu Stefca, ministrowie sprawiedliwości, skarbu i wojny ewentualną nawet interwencję Austrii nie dadzą się odwieść od swej decyzji, są bowiem zdania, że o losie Serbii może rozstrzygnąć ostatecznie tylko rezultat wojny wschodniej. Ogólnie jest przekonanie, że ks. Milanowi pozostaje wybór tylko pomiędzy przyjęciem uchwały większości ministrów a abdykacją. Piliśmy już o odwołaniu z Białogrodu przedstawiciela Rosji, znanego agitatora i popieracza ruchu serbskiego Kwarowa. Otóż p. Kwarow został podobno dla tego odwołany, iż Rosya w obec prawdopodobnego udziału Serbii w akcji wojennej chce uniknąć podejrzenia, jakoby ją do niej wciągnęła.

Z Turn-Severinu piszą pod dniem 12 maja co następuje:

Serbski rząd twierdzi wprawdzie, że ścisła zachowa neutralność w czasie rosyjsko-tureckiej wojny, mimo to zaręczyć mogą, że potajemnie gotuje się na wszelkie wypadki. Kładowa naprzeciw Turn-Severinu i Rahujewan panujący nad wejściem do doliny Timoku, zaopatrzone zostały ponownie w działa i materiał wojenny. Część rezerw już powołano pod chorągiew. Przed kilku dniami wydano już rozkazy do rekwirowania koni i żywności. Wszystkie te przygotowania każą się domyślać, że Serbja nie myśli, aby pokój z Turcją długo się utrzymał.

Z rosyjskich dzienników.

Korespondent Birzewych Wiadomości podaje z Kiszniewa pomiędzy innemi, co następuje:

Główny naczelnik sztabu generał Artur Niepokojczycki ma lat 67; siwizna przebieja się już w jego gestych wosach, a szczególnie w zaczesanych na tył głowy włosach i okrągłych faworytach. Robi wrażenie zdrowego starca, choć postać jego przedstawia się przygarbioną, zwłaszcza gdy siedzi na koniu. Spokojne, rozumne oczy przyjemnie patrzą z pod gestych brwi, lekko opuszczających się do foremnego nosa. Na wysokim czole nie znać zmarszczek, tylko podwojony okrągły podbródek i siwizna świadczą o jego starości. Garbi się zaś nie z powodu braku fizycznych sił, lecz z przyzwyczajenia. Zdrowie ma żelazne, o czym przekonywa niedawna podróż jego konna z Kiszniewa do Odessy. Ma być typem starego żołnierza, obytego z życiem obozowem, z niedogodnościami i trudami tego życia. Pomocnikiem jego jest Kaźimir Lewicki, jeszcze młody generał, bo liczy wszystkiego lat 36. Nie zna on wypoczynku; od rana do nocy zajęty w swym gabinecie, otoczony mapami, książkami, papierami, planami i projektami. Rzadki to typ niezmordowanego pracownika. Twarz jego otoczona gestami faworytami, robi wrażenie energicznego człowieka; ruchy jego nerwowe świadczą o sangwinicznej naturze. Nosi okulary, zawsze zamknięty i w sobie zamknięty. Głos jego szorstki. Niepokojczycki uderza spokojem, Lewicki zaś odznacza się ruchliwością i pewną nerwowością. Wszelki błąd podwładnych niepokoi go do najwyższego stopnia — wywołuje w nim wzburzenie. Oczekany jest wielce, a przytem grzeczny, rozmowny, naturalny, ale dla podwładnych ostry bardzo a nawet gwałtowny. Drugim pomocnikiem Niepokojczyckiego jest generał Kuczewski, który zawiaduje materialną częścią należąca do sztabu głównego.

Dla generała Czernajewa w Moskwie wyprawiają wielki obiad, który odbędzie się w tych dniach, gdy generał ten przejeżdżał tamtędy będzie z Petersburga do Azji, gdzie dowodzić ma jednym z operujących korpusów.

NIEMCY.

* Berlin, 17 maja. Z półurzędowego pisma źródła co następuje: „Wiadomość podana przez kilka dzienników jakoby ministerstwo naradzało się nad tem, czy w obec artykułów Grenzboten wystąpić należy, jest zmyśloną. Sprzeciwia się to nie tylko dotychczasowemu postępowaniu w sprawach podobnych, ale także nie jest zwycajem pojedynczych ministrów występować bezpośrednio przeciw tego rodzaju dziennikom, ale bracyom. Co się tyczy ministra skarbu, to przypuszczamy sobie należy, że takowy nie dawno temu jeszcze wydał zupełną swą obojętność w parlamentcie w obec takich artykułów. Gdyby dla artykułów Grenzboten miało zrobić wyjątek, przyznanie by do nich zbyt wielką wartość, do której sami sobie prawa nie mogą mieć, to zresztą doświadczonym twierdzeniem powołać się na rozbiór takich samowolnych artykułów dotychczas powód do takich artykułów. Wskazywanie na artykuły Grenzboten, dowodem na to, że nie ma powodu do publicznej, która wiedza już sama, że artykuły na drugi artykuł. Spowodowało to, że w ten sposób nie ma oświadczenia tłumaczącego, że oświadczenie to nie jest zbyt mało znaczącym.”

Norddeutsche Allgem. Ztg. odzywa się także wreszcie w sprawie artykułów Grenzboten. Oto, co pisze: „Po dłuższych poszukiwaniach od kilku tygodni artykuły oważające obojętne artykuły Laski Grenzboten. Nie możemy żadnego powodu do tego mówienia się tutaj oważać, że oważanie to nie jest nie znaczącym artykułami a wypowiedziami.”

maj-czerwiec 151 placono, czerwiec-lipiec 151 placono, lipiec-sierpień 152-152.5 p., przedwczoraj — pl., sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-październik 153-154 pl.
Kukuśnia loco bez handlu. Termina bez obrotu. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. 145. mar. per 1000 kilo. Loco stara 152-156 nowa 145-151. mar. wedle gatunku; nowa mold. — z kolei pl., tur. — z przywózką pl. węg. — z kolei pl. na ten miesiąc 148 ząd., maj-czerwiec 150 ząd., czerwiec-lipiec — pl.
Maka rżana trzyma się. Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — mar per 100 kilo. Nr. 0 i 1 per 100 kilo. brutto z miechem, plynąca — pl., na ten miesiąc 24.15 — plac., cena przeciętna — mar., na maj-czerwiec 24 — plac., czerwiec-lipiec 23.90 — p., lipiec-sierpień 23.85 — plac., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 23.75 — plac.
Groch per 1000 kilo. do gotowania 156-185 marek wedle gatunku, na paszę 145-155 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilo. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy na wrzesień-październik — mar. ofiar. Rzepik latowy — m. nasienie linie — m.
Olę rzepiowy stale. — Wypowiedziano z beczką 500 ctn., bez beczi — centn. Cena wypowiedziana z beczką 66 m., bez beczi — marek per 100 kilo. Loco z beczką 67.6 m., bez beczi 66.1 m., na ten miesiąc 66.6-66.1 — m., cena przeciętna — mar., na maj-czerwiec 65.7-66 plac., czerwiec-lipiec 65.7-66 plac., lipiec-sierpień — pl., sierpień-wrzesień — placono, wrzesień-październik 66-66.2 plac., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — plac.
Olę liniany per 100 kilogramów bez beczi loco — marek.
Olę skalny stale. — Refinowany (Standard white) per 100 kilo. z beczką w partach o 50 bar. (125 ctnr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilo. Loco 29 m.; na ten miesiąc 27.5 placono, cena przecięt. —

mar., na maj-czerwiec — placono, czerwiec-lipiec — placono, lipiec-sierpień — sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 27.4-27.5 marek plac., październik-listopad — mar. pl., listopad 29.5-29.25 pl., listopad-grudzień — plac.
Okowita loco nieco stała. Wypowiedziano 100,000 litrów. Cena wypowiedziana 53.3 marek per 100 litrów a 100 pr. = 10,000 pr. z beczką. Loco — plac., na ten miesiąc 53.6-53.2-53.3 plac., — cena przeciętna — marek, na maj-czerwiec 53.6-53.2-53.3 placono, czerwiec-lipiec 53.6-54-53.6 placono, lipiec-sierpień 54.4-55-54.8 plac., sierpień-wrzesień 55.6-56-55.8 placono, wrzesień-październik — pl., październik-listopad — plac., listopad-grudzień — pl., grudzień-styczeń — pl.
Okowita per 100 litrów a 100 pr. = 10,000 pr. bez beczi loco 53 — plac.
Maka pszena nr. 00 36.00-35.00, nr. 0 35.00-33.50, nr. 0 i 1 32.00-31.00.
Maka rżana nr. 0 27.00-25.00, nr. 0 i 1 24.50-23.50 per 100 kilo. brutto z miechem.

(Nadesłano.)

Zarobek pewny i gwarantowany 8 do 10 franków a nawet więcej dziennie dla każdej osoby w jakimkolwiek kraju. Po bliższych szczegółach i objaśnieniu odnosząc się do powyższego wspomnianego zarobku pisać należy, franko z dołączeniem przekaźnika pocztowego na 5 franków pod następującym adresem: Monsieur A. E. Capelli, Rue Caffaro N. 14 à Gènes en Italie. (1845)

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy
Revalescière du Barry
z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchoty, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zamię, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wymiotom, nawet w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząbaczki, ażeby im nie brakowało mleka matki.
Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlenuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comparé, proboszcz Sainte Romaine des Lies.

Nr. 79911. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szczerze Revalescière i nie cierpie już więcej na bóle w leżących, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wymiotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Eclairville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczone.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. a. administrator wojskowy. Grosswarden, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamię w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu żołądka.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sigmo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 fl. 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Choccolate 12 filizanek 1 Mr. 80 fen., 24 filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specyfistów i sprzedawców delikatności w całym kraju. W Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

(2608)
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę śp. **Józefa Sokołowskiego** odbędzie się dnia 19 maja jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele parafialnym w Granowie.
Rodzina.

Dnia wczorajszego rano o godzinie 4tej zasnęła w Bogu najdroższa siostra nasza
Florentyna z Simonów Kowalska.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Kottlinie, o czym z smutkiem donosi familii, przyjaciołom i znajomym
(2615)
rodzeństwo.

Bekanntmachung.
Das Baden in der Warthe und Cybina ist ausserhalb der Bade-Anstalten nur an der Freibadestelle gestattet. Die letztere liegt links von der Eichwaldstrasse, gegenüber der ersten Katakomben und ist durch Pfähle und Tafeln als sichere Badestelle bezeichnet. Die Pferdeschwemme befindet sich diesesseits der Freibadestelle und ist ebenfalls durch Pfähle und Tafeln bezeichnet.
Das Baden und Schwimmen an allen anderen Orten innerhalb und ausserhalb der Stadt, namentlich in der Nähe der Uferfahr zwischen Grabenpforte und Städtchen, an dem gefährvollen Wartheufer längs des Rosenberg'schen Holzplatzes, Columbia Nr. 6, sowie das Überschreiten der Marken an den Badestellen, das Umherschleichen Entleerter am Ufer, zieht nach der Polizei Verordnung vom 1. Juli 1868 Geldbusse bis zu 15 M. oder verhältnismässige Haft nach sich.
Eltern, Vormünder, Lehrherrn, Dienstherrschaffen u. Pferdebesitzer werden ersucht, ihre Angehörigen u. Dienstenleute auf die Befolgung dieser Vorschriften aufmerksam zu machen.
Posen, den 15. Mai 1877.
Der Polizei-Präsident.
Staudy.

Bekanntmachung.
In der Untersuchung Sache wider **Valentin Weglewski** ist der gegenwärtige Aufenthaltsort der Zeugen Arbeiter **Ignatz Barthowski** (früher in Posen Waltheim Nr. 16) und Arbeiters **Johann Palmowski** (früher in Posen Gr. Ritterstrasse Nr. 3 wohnhaft) dem unterzeichneten Gericht unbekannt, weshalb dasselbe ersucht den jetzigen Wohnort beider Personen, falls derselbe bekannt werden sollte, demselben zu den Acten VIA 536/78 anzuzeigen.
Posen den 12. Mai 1877.
Königliches Kreisgericht
Abtheilung für Strafsachen.

Stosownie do art. 243 kodeksu handlowego ogłaszamy niniejszemu, iż likwidacja naszego Towarzystwa przez nadzwyczajne walne zebranie z dnia 21 kwietnia r. postanowioną została.
Mających cośkolwiek od nas do żądania prosimy o zgłoszenie się.
Wronki dnia 16 maja 1877.
Garbarnia poznańska na akcye w likwidacyi.
W. Dziembowski, likwidator.

Garbarnia poznańska na akcye we Wronkach.
Bilans per 31go grudnia 1876.

	Aktywa	Pasywa
Nieruchomości	19244.30	
Budowle wzniesione	173586.33	
Machiny (po odpisaniu 4%)	35994.98	
Ruchomości (po odpisaniu 10%)	8032.35	
Kora debowa	9311.05	
Materyały rozmaite	4791.24	
Skóry surowe	3560.27	
Fabrykat gotowy i w robocie	178517.59	
Udług	1912.00	
Weksele	911.35	
Kasa	1043.22	
Debitowicze z Conto Corrente	7103.33	
Kapitał akcyjny		209400.00
Fundusz rezerwowy		655.50
Akcepta		140566.02
Pozyczka hipoteczna		51000.00
Dziwiednia nieopłaconia 1873 r.		672.00
Kredytowicze z Conto Corrente		957.815
Straty	54073.61	
	498021.67	498021.67

Wronki, 1 maja 1877.
Za Dyrektora
W. Dziembowski.

Jarmark na welnę
W TORUNIU
odbędzie się w tym roku 13 i 14 czerwca. Zgłoszenia z oznaczeniem ilości welny, nam do sprzedaży powierzyć i pod przykryciem ulokować się mającej, przyjmujemy najpóźniej do dnia 9 czerwca włącznie, natomiast późniejsze zgłoszenia uwzględnić się będą o tyle, ile na to miejsce dozwoli. Odstawy welny przyjmować będziemy od dnia 12 czerwca z rana na placu targowym. (2592)
BANK KREDYTOWY
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.
W TORUNIU.
Polecam najdelikatniejsze konfitury, czekolady w najrozmaitszych gatunkach, elegancie nader i pojedyncze bonboniery itd. szczególnie zaś zwracam uwagę na Święta na moje wyborne placki pieczone tylko na najświeższym maśle a zamówienia na torty, lody itd. wykonuję zawsze akuracie i jak najlepiej. (2596)
Kredlera nastp.
narożnik Berliński i Bismarcka ulicy.

Dwie trzecie ludzi cierpi na solitera, nie wiedząc wcale o tém.
Pewne oznaki są:
Sposprężony oddech członków podobnych do makaronów lub pestek korbaliowych
Tęte oznaki są:
Błądność twarzy, mdły wzrok, niebieskie oko oko kółka, wychudzenie, załgienie, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wilczym głodem, młodość, a nawet omdlenia przy czem żołądki, podnoszenie się waga aż do gardła, mocniejsze ścianki śliny w ustach, kwas żołądkowy, częste odbijanie się, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzenie w kiszce odchodowej i w nosie, kolki, bitykanie po brzuchu i ruchy falowe, następnie zgajanie i ssanie bóle w kiszce, palpitacja serca, przeszkody w menstruacji i zganie w bokach. — Każdego solitera usuwa w godzinie bez niebezpieczeństwa i pewno (i listownie)
W. Grünberg, chirurg, Św. Marcin 58, Poznań.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

BERLIN, 17 maja.				WARSZAWA, 17 maja.			
Niemieckie papiery.				Wojakowe bankowe.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	103.10 p.		Wrocław. bank dysk.	4	64.	
dito	4	95.10 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	70.	
Oblig. długu państwa	3 1/2	93. p.		Meininger bank kred.	4	71.	
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	147.90 p.		Niemiecki bank hipot. w	4	—	
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3 1/2	83.25 p.		Meining.	4	—	
dito	4	93.20 p.		Wschodn.-niem. bank	5	—	
Listy zastawne poznańskie	4 1/2	101.50 p.		Austr. zakład kredyt.	5	215.	
dito lit. A. i C. stare	4 1/2	83.75 p.		Pozn. bank prowinc.	4	98.50	
dito lit. A. i C. nowe	4 1/2	94. p.		Szląskie stowarz. bank.	4	83.	
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.60 p.					
List. z zachodn.-pruskie	3 1/2	81.50 p.		Papiery pruskie.			
dito	4	92. p.		Pruska poz. ukonsolid.	4	97.	
dito II serya	4 1/2	105.80 p.		dito	4 1/2	102.	
dito nowa I serya	4 1/2	— p.		Dobrowol. poz. państwa	4 1/2	131.	
dito	4 1/2	— p.		Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	92.50	
Listy rent. poznańskie	4	94. p.		Oblig. długu państwa	3 1/2	—	
dito pruskie	4	94. p.					
dito szląskie	4	95.20 p.		Żelazne koleje.			
Akcye bankowe.				Berl.-gorz. akc. z.	4	88.	
Berliński bank hyp. w	4	94.75 p.		Bergsko-march. akc. z.	4	79.	
Stowarz. dyskontowe	4	89.70 p.		Marchijsko-pozn. akc. z.	4	15.50	
Gotajski bank kredyt.	4	103.75 p.					
Kwilecki i Sp. bank	5	70. p.					
Meininger bank kredyt.	4	73. p.					
Austr. zakład kredyt.	5	210.50-211.50-211					
Poznański bank prowinc.	4	99.50 p.					
Bank Rzeszy niemieckiej	4 1/2	155.10 z.					
Provinc. stowarzyszenie	5	78.60 p.					
dyskontowe	4	82. z.					
Szląskie stowarz. bank.	4	82. z.					
Akcye przemysłowe.							
Berliński kantor drzew.	4	— p.					
Stowarzyszenie immol.	4	69. z.					
Dortmund Union	5	2. z.					
Huty Hoerder	5	— p.					
dito Laura	5	61.25 p.					
dito Lauchhammer	5	20.25 p.					
dito Marienhütte	5	54. p.					
dito Massener	4	4.10 p.					
dito Redenhütte	5	2.10 p.					
Berlin. Passage	6	20. p.					
Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.							
Bergsko-marchijska	4	73.40 p.					
Berlińsko-zgorzeleńska	4	16.25 p.					
dito szczecińska	4	110.40 p.					
Brzesko-grajewska	5	15.90 p.					
Galicyska Karola Lud.	5	79.60 p.					
Kolę Rudolfa	4	40.60 p.					
Marchijsko-poznańska	4	15.90 p.					
Górnośląz. kol. lit. A. C.	3 1/2	117.80 p.					
dito lit. B.	3 1/2	113.30 p.					
Austr.-franc. kolę pań.	5	343-342.50-343 50 p.					
Austr. półn.-zachodnia	5	168. p.					
dito półn. pań. (Lomb.)	5	119. z. 118 ofiar.					
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	25.40 p.					
Kol. po pr. brzegu Odry	5	94.80 p.					
Rumyńska kolę państw.	5	11.50 p.					
Kosyjska kolę państw.	5	105. p.					
Starogardzko-poznań.	4 1/2	100.10 p.					
Warszawsko-wiedeńska	5	158.50 p.					
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	66.75 p.					
Zagraniczne papiery.							
Austr. renta srebr.	4 1/2	49.90 p.					
dito papier.	4 1/2	45.50 p.					
dito losy z r. 1854	4	89. p.					
dito losy kredytowe	fr.	278. p.					
dito losy z r. 1860	5	92.70 p.					
dito losy z 1864	fr.	246 50 p.					
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	131.50 p.					
dito 1866	5	128.50 p.					
Rosyjsk. pols. obl. skarb.	4	— p.					
Pol. listy zast. III em.	4	— p.					
dito nowe	5	63. p.					
Pol. listy likwidacyjn.	4	54.50 p.					
Moneta w złocie, srebrze i papierach.							
Napoleonsdory	1	16.29 p.					
Imperyaly	1	— p.					
Dolary	1	4.19 p.					
Austriack. noty bank.	159.50 p.						
Rosyjskie noty bank.	218.75 p.						
Francuskie noty bank.	81.35 p.						
Dyskonto wekslowe	5	— p.					
dito lombardowe	6	— p.					
POZNAŃ, 17 maja.							
Listy rentowe i zastawne.							
Poznań. listy zastawne	3 1/2	97.					
Nowe listy zastawne	4	92.70					
Listy rentowe poznań.	4	93.80					
Prowinc. obligacye	5	—					
Powiatowe obligacye	5	100.					
Powiatowe obligacye	4 1/2	97.					

Drukarnia i zakład drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebliński) w Poznaniu.